



Mariusz CISZEK
INS AP Siedlce

„Ekologizm” jako nowy nurt polityczny. Implikacje filozoficzno-etyczne

Wstęp

Termin „ekologizm” jest wieloznaczny, a także jako zjawisko odmiennie oceniany. Dla jednych autorów jest to szczytna idea, którą należy wcielić w życie by uratować ludzkość i świat przed zagładą, dla innych natomiast współczesna odmiana ideologii, która może okazać się niebezpieczna dla człowieka.

W moim artykule zasygnalizuję zagadnienie ekologizmu, jednak w innej konwencji, niż zazwyczaj czyniło się to w literaturze przedmiotu, mianowicie jako rodzaj ideologii politycznej. Postaram się wyjaśnić tę kategorię oraz ukazać sposoby realizacji tego typu idei na gruncie politycznym. Korzystając z kategorii filozoficzno-etycznych używanych na polu ekofilozofii tudzież etyki środowiskowej podejmę próbę odpowiedzi na pytanie, który z jej nurtów może w sposób sensowny i realistyczny podbudować ideę zrównoważonego rozwoju. Model ów uznawany jest obecnie jako podstawowy paradygmat rozwijania polityki ochrony środowiska w naszym kraju, jak i w świecie.

1. O znaczeniu kategorii „ekologizm” – refleksje natury ogólnej

Pojęcie „ekologizm” nie jest łatwe do zdefiniowania, pomimo, iż użyta w nazwie końcówka „izm” sugeruje, iż mamy tu do czynienia z pewnym rodzajem nurtu ideologicznego, to jednak należy stwierdzić, iż nie jest on jednolity, ponieważ wyrasta z różnych, często nawet przeciwstawnych względem siebie podstaw światopoglądowych. W ujęciu najbardziej ogólnym można przyjąć, iż **ekologizm to zespół doktryn sformułowanych na bazie nauk środowiskowych mających na celu wyjaśnić przyczyny kryzysu ekologicznego oraz przeformułować obowiązujący model relacji człowieka z przyrodą, w taki sposób, aby ów stan zagrożenia naprawić**¹.

¹ Por. S. ZIĘBA, *Status epistemologiczno-metodologiczny ekologii*, „Kosmos”, 1-2/2000, s. 288; J. Łapiński, *(Bio-techno-socjo-ekonomo)różnorodność jako strategia ekologizmu*, (w:) *Ekologizm jako paradygmat umysłowości XXI wieku*. Pod red. J. Dębowskiego, Siedlce 2002, s. 111; S.

Nie ulega wątpliwości, iż uformowanie się idei ekologicznych jest reakcją na degradację środowiska naturalnego jako efektu działalności człowieka. Tendencja ta ma zresztą charakter globalny. Można zaobserwować przenikanie treści ekologiczno-socjologicznych nie tylko do pokrewnych nauk przyrodniczych, ale również filozoficznych i społecznych. Tego typu wpływy zauważalne są również na gruncie nauk politycznych, mam tu na myśli dynamiczny – zwłaszcza na Zachodzie – rozwój polityki ochrony środowiska – oraz tzw. „ruchu zielonych” – co nie uszło uwagi politologom i socjologom. W opinii wielu specjalistów polityka Unii Europejskiej robi się obecnie coraz bardziej „zielona”.

W tym ujęciu ekologizm wyrasta wręcz na nowy rodzaj ideologii politycznej, obok liberalizmu, konserwatyzmu i socjalizmu. Współcześnie nurt ten najczęściej nawiązuje do koncepcji zrównoważonego rozwoju, w oparciu o ustrój demokratyczny nastawiony na realizację praw człowieka, w ramach społeczeństwa obywatelskiego.

Niewątpliwie ochrona środowiska jest ideą ważną i potrzebną, ponieważ przyroda w dużym stopniu została zniszczona wskutek nieodpowiedniej działalności człowieka w środowisku. Do truizmów należy więc zaliczyć stwierdzenie, że należy chronić przyrodę. Trzeba jednak właściwie uzasadnić dlaczego mamy taki obowiązek, albowiem z samego faktu jej zniszczenia nie można w sposób uprawniony wyciągnąć normatywnego wniosku. Istnieje również obawa, że nadmierne akcentowanie celów ochroniarskich może prowadzić do przedkładania „interesów” przyrody nad potrzebami ludzi, które mogą nawet zostać uznane za sprzeczne i naruszające wewnętrzną wartość przyrody. W takim kontekście „ekologizm” mógłby być pojmowany jako rodzaj radykalnej ideologii politycznej wyrażającej swój sprzeciw wobec zbrojeń oraz nieufność względem rozwoju technologicznego, urbanizacji i industrializacji. Akcentując pacyfizm i potrzebę „ekologicznej” kooperacji, która powinna zająć miejsce wolnego rynku i kapitalistycznej konkurencji, ekolodzy upowszechniają romantyczne hasła powrotu do życia na łonie natury. Naturalnie poglądy o takim charakterze mogą zostać wsparte na różnych wizjach świata i człowieka, nawiązując na przykład do indywidualizmu, anarchizmu, przyrodniczego naturalizmu, filozofii Wschodu, czy lewicowego światopoglądu.²

Kategoria „ekologizmu” domaga się, więc pewnych rozstrzygnięć z obszaru aksjologii oraz etyki środowiskowej. Tego typu ustalenia okażą się również niezbędne dla politologów, ponieważ realizacja celów polityki ochrony środowiska wymaga ustosunkowania się do pewnych wartości, a mianowicie ustalenia, czy

Konstańczak, *Hasło ekologizmu a globalizacja*, (w:) *Ekologizm...*, op. cit., s. 27-29; D. Liszewski, *Ekologizm* (hasło), (w:) *Słownik bioetyki, biopolityki i ekofilozofii*. Pod red. M. Ciszka, Warszawa 2008, s. 74-75.

² D. LISZEWSKI..., op. cit., s. 74-75.

ochronę środowiska oraz paradygmat zrównoważonego rozwoju należy ujmować w perspektywie antropocentrycznej, akcentującej nadrzędny interes człowieka, czy biocentrycznej uznającej wartość całej ożywionej przyrody i uwzględniając interesy wszystkich gatunków ją zamieszkujących.

2. Idea ochrony przyrody w perspektywie etycznej a realizacja celów polityki środowiskowej

Na gruncie etyki środowiskowej przyjmuje się, iż antropocentryzm to stanowisko uwzględniające dobro człowieka, stanowiące punkt odniesienia w rozwiązywaniu spornych problemów etycznych. W takim ujęciu przyrodę należy chronić tylko ze względu na interes człowieka³. Adwersarze takiego stanowiska uważają, iż tego typu myślenie doprowadziło do globalnego kryzysu ekologicznego. Należy stwierdzić, iż taka krytyka w pewnej mierze jest uzasadniona. Traktowanie przyrody jako przysłowiowy zbiornik surowców naturalnych prędzej czy później musiało doprowadzić do wyczerpania jego zasobów. Rzeczywiście na gruncie polskiej literatury politologicznej rozwijanej przed 1989 rokiem trudno odnaleźć autonomiczne projekty polityki środowiskowej, i jeśli cele ochrony przyrody były w ogóle akcentowane, to jedynie w ujęciu bardzo wąskim, jako element składowy polityki społecznej. Przyroda stanowiła, więc dobro, pojmowane jednak w sposób utylitarny, tylko w kategoriach dobra społecznego, do którego wszyscy obywatele powinni mieć względnie równe prawo dostępu.

Ten „twardy” antropocentryzm nie nadaje się na realizację założeń polityki ekologicznej, ponieważ cel jej ochrony w zasadzie znika z pola widzenia. Nie należy mylić go również z modelem zrównoważonego rozwoju, który choć uwzględnia cele społeczne, to jednak nie redukuje polityki środowiskowej tylko do ich zaspokojenia. Realistyczna polityka środowiskowa powinna również formułować cele w dłuższej perspektywie czasowej, aniżeli tylko doraźne zaspokajanie potrzeb konkretnego społeczeństwa oraz w ujęciu ponadregionalnym, a nie tylko na szczeblu lokalnym. Co za tym następuje należy poszukać innego bardziej adekwatnego rozwiązania. Czy etyka biocentryczna może ów cel zrealizować?

Przypomnę, iż na gruncie etyki środowiskowej stanowisko to współcześnie zostało podbudowane ustaleniami nauk przyrodniczych, zwłaszcza biologią. Z perspektywy ekologii przyrodniczej człowiek jest produktem ewolucji i wraz z innymi gatunkami stanowi część biosfery. Na tej podstawie przedstawiciele biocentryzmu na gruncie etyki środowiskowej uznali, iż człowiek nie stanowi jakiegś uprzywilejowanej pozycji w biosferze, i co za tym następuje ludzie swoje relacje z przyrodą powinni przeformułować, w taki sposób, by dotychczasowa zasada

3 W. TYBURSKI, *Idea ekologizmu i propozycje jej uzasadnienia*, (w:) *Ekologizm...*, op. cit., s. 16.

dominacji gatunkowej ustąpiła regule równości i współdziałania⁴. To biosferze jako całości przysługuje moralna wartość, którą należy chronić.

Biocentryści w sposób metodologicznie nieuprawniony myślą tutaj wartość biologiczną, która przysługuje w równym stopniu wszystkim gatunkom składającym się na biosferę, z wartością moralną. Tego typu myślenie na gruncie etycznym obarczone jest więc błędem naturalistycznym. Nauka może nam w sposób zadowalający wyjaśnić prawa funkcjonowania przyrody, czy genezę życia na naszej planecie, ale z istnienia takich faktów nie można wnioskować, że należy tak właśnie, a nie inaczej postępować. Trzeba odwołać się do innych kryteriów, aniżeli ustalenia z dziedziny biologii, aby uzasadnić, że należy chronić przed unicestwieniem gatunek ludzki wraz z innymi gatunkami współtworzącymi biosferę⁵.

Jeszcze trudniej wyobrazić sobie realizację celów polityki środowiskowej, która w sposób równy miałaby traktować interesy człowieka wraz z innymi gatunkami zamieszkującymi dane państwo tudzież Ziemię. Polityka zrównoważonego rozwoju jest realizowana w ramach państwa o ustroju demokratycznym, a więc niejako z założenia zakłada realizację dobra ludu (społeczeństwa). Nie twierdzą, że biocentryzm musi prowadzić do anty-antropocentryzmu, ale faktem jest, iż większość organizacji tworzących radykalne odłamy „ruchu zielonych” nawiązują do takiego skrajnego (biocentrycznego) pojmowania hasła ekologii. Do innej kategorii należy zaliczyć pewne organizacje odwołujące się do etyki ochrony zwierząt, które często słuszny postulat „humanitarnego” traktowania zwierząt zradykalizowały do rangi obrony ich prawa. Oczywiście, taki postulat w aspekcie etyczno-prawnym jest niesłuszny, gdyż zwierzę nie jest podmiotem moralnym, ani prawnym i może być jedynie przedmiotem ochrony z perspektywy obowiązującego prawa.

Działalność wspomnianych organizacji często prowadzi do mniej lub bardziej szkodliwych działań dla samego człowieka. Takie ugrupowania środowiskowe, jak Earth First!, czy Earth Liberation Front stosują metody przemocy pośredniej za pomocą sabotażu ekologicznego – tzw. ekotażu mającego na celu wywołać określoną reakcję wśród ludzi. Czynią to za pomocą podpaleń, nakłuwając drzewa przeznaczone do wycięcia metalowymi kolcami niszczącymi brzoścoty pił, przywiązując się do pni drzew zakwalifikowanych do wycinki, dewastacji ciężkich maszyn i urządzeń, obalania billboardów, usuwania oznaczeń ze szlaków narciarskich lub demontażu linii wysokiego napięcia. Radykalne organizacje przeciwstawiające się instrumentalnemu traktowaniu zwierząt (np. Animal Liberation Front, Animal Rights Militia, Justice Department) stosują również inne bardziej niebezpieczne i już bezpośrednio wymierzone w człowieka metody działania, jak na przykład: pobicia, pogróżki, szantaże, podkładanie

⁴ M. CISZEK, *Biocentryczna etyka środowiskowa*, (hasło), (w:) *Słownik...*, op. cit., s. 30.

⁵ L. FERRY, J.-D. VINCENT, *Co to jest człowiek?*, przeł. M. Milewska, Warszawa 2003, s. 65-81.

bomb w samochodach, wysyłanie listów pułapek, czy zanieczyszczanie pewnych artykułów w supermarketach⁶. Czasami można spotkać się też z upowszechnianymi w ich ramach poglądami, że ludzkie społeczeństwo stanowi rodzaj szkodliwego wirusa niszczącego Planetę, który w imię większego dobra tudzież interesu zdecydowanej większości pozaludzkich gatunków, czy całej przyrody, należałoby jeśli nie zgładzić to przynajmniej poważnie ograniczyć jego liczebny stan. Być może takie wypowiedzi są dalekie od dobrych intencji przedstawicielei nurtów nawiązujących do etyki biocentrycznej, lecz w płaszczyźnie politycznej zrealizowanie idei biocentrycznych jest w praktyce niemożliwe, bez uprzedniego przyjęcia norm uwzględniających interes człowieka.

Podsumowując, wydaje się, że zarówno „twardy” antropocentryzm, jak i biocentryzm nie mogą właściwie uzasadnić nie tylko powinności ochrony środowiska na gruncie etycznym, ale i politycznym. Wynika to z faktu, iż prowadzą one często do skrajnych rozwiązań, których trzeba unikać. Należy więc poszukać innego bardziej optymalnego i zrównoważonego modelu.

3. Antropocentryzm umiarkowany a model zrównoważonego rozwoju

Współcześnie modelem, który wyznacza cele ochrony środowiska jest tzw. paradygmat zrównoważonego rozwoju. Jestem zdania, iż można go na gruncie ekofilozofii uzgodnić z antropocentryczną odmianą etyki środowiskowej. Mógłby on także wyznaczyć pewne ramy pod rozwój idei nawiązujących do ekologizmu, w taki sposób, by nie uwikłały się one w pewne niesprzyjające im skrajności. Trudno bowiem zbudować poprawną od strony metodologicznej etykę biocentryczną, gdyż etyka w swej istocie jest antropocentryczna, ponieważ tylko ludzie jako istoty wolne mają możliwość odróżnienia dobra od zła, są więc istotami moralnymi. Z tego powodu można od nich domagać się odpowiedzialności za czyny, również te wobec przyrody. Przyjęcie takiego założenia pociąga za sobą pewne następstwo, możemy nakładać na człowieka obowiązek ochrony przyrody, ale równocześnie musimy uznać, iż to człowiek stanowi nadrzędną wartość w nurcie etyki środowiskowej. O ile skrajny antropocentryzm należy odrzucić, to jednak nie przekreśla to możliwości znalezienia jakiegoś innego „złotego środka”, w postaci jej umiarkowanej wersji. Globalna degradacja przyrody przyczynić się może do zagłady samego człowieka, naruszając jego dobro oraz ludzką godność. Z takiego założenia wynika, iż etycznym podmiotem ochrony środowiska przyrodniczego jest człowiek, lecz metodami realizującymi ów cel, są zrównoważone procesy pozwalające utrzymać równowagę w ekosystemach i chronić inne gatunki, oraz ten pożądany stan utrzymać dla przyszłych – a nie tylko obecnych – pokoleń.

⁶ E. POSŁUSZNA, *Ekoterroryzm* (hasło), (w:) *Słownik...*, op. cit., s. 77-78.

Takie założenie świetnie wpisuje się w istotę zrównoważonego rozwoju, który to rozwój społeczno-gospodarczy kraju stara się zharmonizować i dopasować do zasad ochrony przyrody. Co ważne, dobro społeczne jawi się tu jako główny cel, ale nie całkowitym kosztem przyrody, ponieważ ludzie również muszą zrezygnować z wielu nieekologicznych pragnień. Ponadto, tak pojęty stabilny rozwój ma na celu zaspokajać potrzeby obecne, nie pozbawiając jednak przyszłych pokoleń możliwości zaspokojenia ich w przyszłości⁷. Aby zrealizować takie ambitne przedsięwzięcie powinno mieć on wymiar globalny, ponieważ bez współpracy międzynarodowej stan przyrody nie ulegnie poprawie. Należy tu poczynić uwagę, iż takie ujęcie zrównoważonego rozwoju to już nie tylko model uprawiania realistycznej polityki środowiskowej, ale coś więcej, w zasadzie jest to nowy paradygmat rozwoju ludzkiej cywilizacji, który zdaje się oddawać w pełni istotę ekologizmu.

Zakończenie

Na podstawie wyżej poczynionych uwag należy przyjąć, iż skrajny antropocentryzm i biocentryzm nie mogą właściwie podbudować etycznej idei ochrony środowiska (ekologizmu). Natomiast cele polityki ochrony środowiska rozwijane na bazie zrównoważonego rozwoju mogą zostać uzgodnione z umiarkowaną wersją ekoetyki. Na poparcie moich słów chciałbym przytoczyć pewien fragment stanowiący niejako fundament, na którym wyrósł „zrównoważony ruch zielonych”. Otóż, pierwsza z dwudziestu siedmiu zasad Deklaracji z Rio, zwanej powszechnie Kartą Ziemi podkreśla, że „Istoty ludzkie stanowią centrum zainteresowania w procesie zrównoważonego rozwoju. Mają prawo do zdrowego oraz twórczego życia w harmonii z przyrodą”⁸. Nietrudno pokusić się o refleksję, iż przytoczony cytat świadczy na korzyść antropocentrycznej interpretacji rozwoju zrównoważonego (naturalnie w odmianie umiarkowanej)⁹.

⁷ G. ZABŁOCKI, *Rozwój zrównoważony: idee, efekty, kontrowersje*, Toruń 2002, s. 40.

⁸ Cyt. za: Z. PIĄTEK, *Człowiek jako podmiot zrównoważonego rozwoju: konsekwencje filozoficzno-społeczne*, (w:) *Zrównoważony rozwój: od utopii do praw człowieka*. Pod red. A. Papuzińskiego, Bydgoszcz 2005, s. 15.

⁹ M. CISZEK, *Teocentryczny model etyki środowiskowej oraz jego implikacje w kulturze bezpieczeństwa ekologicznego i ekorozwoju*, Warszawa 2009, s. 172-175.

Ecologism as a new political stream. The philosophical and ethical implications

SUMMARY

The author tries to make an attempt to define the term „ecologism” because of its equivocality. For some authors it is an idea, which has to be included to life to protect people and the world before extermination, whereas for others it is a contemporary variety of an ideology which could be quite dangerous for a man. The author defines it treating ecologism as a new political stream near to conservatism, liberalism and socialism.

Taking into consideration the philosophical and ethical categories using in the environmental philosophy the author explains that ecologism should be connected with the anthropocentric model for environmental ethic, than it will not be dangerous for a man. This ethical stream can also be...with the paradigm of balanced development.